

Poemat „Salut Au Monde!” Walta Whitmana

Adam Lizakowski (*tłumaczenie*)



Walt Whitman, George C. Cox (1851-1903, photo), Adam Cuerden (1979-, restoration), Library of Congress's Prints and Photographs division, wikimedia commons

Walt Whitman

Salut Au Monde!

1.

O, weź mnie za rękę, Walcie Whitmanie!

Takie wirujące cudowności! Takie widoki i dźwięki!

Wszystkie połączone w nieskończoności, jedno z drugim!

Każde odpowiada każdemu – wszystkie dzielą ziemię ze wszystkimi.

*

Co się w tobie rozrasta, Walcie Whitmanie?

Jakie fale i ziemie dojrzewają?

Jakie klimaty? Jacy ludzie i kraje są tutaj?

Kim są te niemowlęta? Niektóre się bawią, inne drzemią.

*

Kim są te dziewczyny? Kim są te zamężne kobiety?

Kim są trzej starcy idący powoli z ramionami

Splecionymi na szyjach?

Co to za rzeki? Jak te lasy i owoce?

Jak nazywają się te góry, wznoszące się tak wysoko

We mgły?

Co to za mrowia mieszkań, wypełnione mieszkańcami?

2.

We mnie szerokość geograficzna się poszerza, długość się wydłuża,

Azja, Afryka, Europa są na wschodzie – Ameryce przeznaczony jest

Zachód;

Gorący równik obejmuje wypukłą ziemię;

Ta obraca się na osiach północny i południa, te łączą ją;

We mnie jest najdłuższy dzień – słońce wschodzi

Pochylnymi pierścieniami – nie zachodzi przez miesiące,

Wyczekuje na swój czas we mnie zorza polarna,

Unosi się nad horyzontem i ponownie zachodzi.

We mnie strefy, morza, katarakty, równiny, wulkany,

archipelagi,

Oceania, Australja, Polinezja i szereg

Wysp Indii Zachodnich.

3.

Co słyszysz Walcie Whitmanie?

O poranku,

Słyszę śpiew robotnika i żony farmera,

W oddali słyszę odgłosy dzieci i zwierząt;

Słyszę pełne emocji okrzyki Australijczyków ścigających dzikiego konia,

*Słyszę hiszpański taniec z kastanietami w cieniu kasztanów, przy dźwiękach
Mandoliny i gitary,*

Słyszę gwar znad Tamizy,

Słyszę żarliwe pieśni francuskie o wolności,

Słyszę melodyjne przyśpiewki starych poematów włoskiego gondoliera;

*Słyszę straszną armię szarańczy w Syrii, gdy atakuje
zboże i trawy,*

*Słyszę, koptyjski przyśpiewki przed zachodem słońca, w zadumie opadające na
Czarną pierś Nilu czcigodnej, potężnej matki:*

*Słyszę ćwierkot Meksykanina poganiającego muła i
jego dzwoneczki*

Słyszę, nawoływanie arabskiego muezin z wieży meczetu,

*Słyszę chrześcijańskich kapłanów przy ołtarzach ich kościołów, słyszę
odpowiedzi basu i sopranu;*

*Słyszę okrzyk Kozaka i głos marynarza dobiegający znad morza
Ochockiego.*

*Słyszę sapanie niewolników pól kawowych,
gdy w grupach maszerują, skuci łańcuchami po dwóch
i trzech za ręce i kostki,*

Słyszę, Hebrajczyka czytającego księgi i psalmy,

Słyszę zrymowane mity Greków i pełne mocy legendy

rzymskie;

Słyszę opowieść o boskim życiu i krwawej śmierci pięknego

Boga, Chrystusa,

Słyszę, jak Hindus uczy swojego ulubionego ucznia przypowieści

o miłości i wojnie, pisanych trzy tysiące lat temu

przez poetów a troskliwie przekazywanych dzisiaj.

4.

Co widzisz Walcie Whitmanie?

Kogo pozdrawiasz, kto to jest, i kto ciebie pozdrawia jeden po drugim?

*

Widzę wielki, okrągły cud, obracający się w przestrzeni,

Na jego powierzchni małe gospodarstwa, wioski, ruiny, cmentarze, więzienia,

fabryki, pałace, szałas barbarzyńcy, namioty nomadów,

namioty koczowników;

*

Widzę zacienioną część, w niej ludzie śpią,

i część słoneczną po drugiej stronie,

Widzę zadziwiające szybkie zmiany światła i cienia,

Widzę odległe krainy, tak rzeczywiste i bliskie ich mieszkańcom jak

mój kraj jest dla mnie.

*

*Widzę olbrzymie obszary wodne,
Widzę szczyty górskie, widzę pasma Sierry i Andów,
Widzę wyraźnie Himalaje, Chian Shahs, Altaj, i Ghaty,
Widzę potężne szczyty Elbrusu, Kazbeku, Bazardżusi,
Widzę Alpy Styryjskie i Alpy Kornijskie,
Widzę Pireneje, Bałkany, Karpaty, a na północy –
Dofrafielids i wystający ponad morze wulkan Hekla.*

*Widzę Wezuwiusza i Etnę, Góry Księżycowe i
Czerwone Madagaskaru,
Widzę pustynie libijskie, Arabii i Azji,
Widzę ogromne, groźne góry lodowe Arktyki i Antarktydy,
Widzę oceany większy i mniejszy Pacyfik i Atlantycki
Zatokę Meksykańską, morze brazylijskie i morze
Peruwiańskie;
Wody Hindustanu, morze chińskie i Zatokę Gwinejską,
Wody Japonii, piękna zatokę Nagasaki otoczona górami;
Widzę wybrzeża Morza Bałtyckiego, Kaspjskiego, Botnickiego, wybrzeża
brytyjskie i
Zatokę Biskajską,
W jasnych promieniach słońca Morze Śródziemne i wyspy jedna*

po drugiej,

Morze Białe i morze wokół Grenlandii.

Widzę żeglarzy świata,

Niektórych w objęciach sztormów, innych stojących na wachcie,

Niektórzy dryfują bezradnie, inni cierpią na choroby zakaźne.

Widzę żaglowce i parowce świata, niektóre zakotwiczone w

portach, niektóre na pełnym morzu,

Niektórzy opływają Przylądek Dobrej Nadziei, drudzy

Zielony Przylądek, a inni przylądki

Guardafui, Bon lub Bajadore,

Inni kierują się na Dondra, inni na Cieśninę Sundajską, inni na przylądek

Łopatka, inni na Cieśnię Beringa,

Inni na przylądek Horn, inni płyną do Zatoki Meksykańskiej lub koło Kuby

lub Hayti, inne do Zatoki Hudsona lub na morze Baffina,

Inni przepływają przez cieśniny Dover, inni wpływają do Wash, inni do

Zatoki Firth, inni okrążają Cape Clear, inni przylądek Lands End,

*Inni zmierzają do Zuyder Zee lub Szeldu,
Inni, odwiedzają i opuszczają Gibraltar lub Dardanele,
Inni ciężko torują swą drogę przez północne zasy śnieżne,
Inni płyną w górę lub w dół na Obi lub Lenie,
Inni Nigru lub Kongo, inni Indu Brahmaputry
i Kambodży
Inni czekają w gotowości w portach australijskich,
Czekają w Liverpoolu, Glasgow, Dublinie, Marsylii, Lizbonie, Neapolu,
Hamburgu, Bremie, Bordeaux, Haga, Kopenhadze,
Czekają w Valparaiso, Rio Janeiro, Panamie.*

5.

*Widzę sieci linii kolejowych świata,
Widzę je w Wielkiej Brytanii, widzę je w Europie,
Widzę je w Azji i Afryce.*

*

*Widzę elektryczne telegrafy świata,
Widzę strzępy wiadomości o wojnach, śmierci, stratach, zyskach,
pasje mojej rasy.*

*

*Widzę długie koryta rzek na ziemi,
Widzę Amazonkę i Paragwaj,*

*Widzę cztery wielkie rzeki Chin, Amour, Żółtą Rzekę,
Yiang-tse i Perłową*

*Widzę, gdzie płynie Sekwana i gdzie Dunaj, Loara,
Rodan i Guadalquiver,*

Widzę jak się wije Wołga, Dniepr, Odra,

*Widzę, jak Toskańczyk płynie w dół Arno, a Wenecjanin po
Pad,*

*Widzę greckiego marynarza wypływającego z Zatoki
Egejskiej.*

6.

*Widzę kolebkę starożytnego imperium Asyrii oraz Persji i
i tego w Indiach,*

Widzę ujście Gangesu nad wysokim brzegiem Saukary.

*Widzę to miejsce idei Bóstwa wcielonego przez awatary w
ludzką postać,*

*Widzę miejsca sukcesji kapłanów na ziemi, wyrocznie,
ofiary, bramini, sabianie, lamy, mnisi, mufici,
egzorcyści,*

*Widzę, Druidów gdy spacerują po gajach Mony, widzę jemioły
i werbeny,*

*

*Widzę świątynie, gdzie umierały ciała Bogów, widzę
stare symbole.*

*Widzę, Chrystusa jedzącego wśród młodych i starych
na ostatniej wieczerzy,*

*Widzę, gdzie silny, boski młody człowiek, Herkules, służył długo i
wiernie, a potem zmarł,*

*Widzę miejsce niewinne, bogate w życie i nieszczęśliwego losu
pięknego syna nocy, atletycznego Bachusa,*

*Widzę w Knepha, ubranego na niebiesko, z koroną z piór
na głowie,*

*Widzę Hermesa umiłowanego, niespodzianie umierającego, mówiącego do
ludzi; Nie płaczcie a mną,*

*To nie jest mój prawdziwy kraj, żyłem wygnany z mojego prawdziwego
kraju, teraz tam wrócę,*

Wracam do sfery niebieskiej, gdzie na każdego przyjdzie kolei.

7.

*Widzę pola bitew świata, rośnie na nich trawa i
kwiaty i kukurydza,*

Widzę ślady starożytnych i współczesnych wypraw.

Widzę bezimienne mury, starodawne przesłania nieznanymi

wydarzeń i bohaterów kronik ziemskich.

wydarzenia, bohaterowie, zapisy ziemi.

*

Widzę miejsca sag,

Widzę sosny i jodły rozdarte przez podmuchy wiatrów północy,

Widzę rumowiska granitowe i klify, widzę zielone łąki i jeziora,

*

Widzę kopce skandynawskich wojowników,

kamieniami usypano je wysoko na krawędzi niespokojnych oceanów,

aby duchy umarłych zmęczone ciszą grobów mogły wzbić się

i popatrzeć na szalejącą kipieli i odświeżyć się w burzach,

bezmiarach, swobody działania.

,

Widzę stepy Azji

Widzę kurhnany Mongolii, widzę namioty Kałmuków i

Baskirowie,

Widzę koczownicze plemiona ze stadami wołów i krów,

Widzę krainy płaskie, pocięte wąwozami, widzę dżunglę i

pustynie,

Widzę wielbłąda, dzikiego rumaka, dropa, owcę o grubym ogonie,

antylopę i wilcze jamy.

Widzę wyżyny Abisynii,

Widzę stada kóz karmiących się i widzę figę, tamaryndę, daktylę,

Widzę pola obsiane trawą abisyńską-pszenicą i miejsca zielone i złociste.

Widzę brazylijskiego kowboja,

Widzę Boliwijczyka wspinającego się na górę Sorata,

Widzę Wacho przekraczającego równiny, widzę niezrównanego jeźdźca
z lasso na ramieniu,*

Widzę ponad pampasami zaganianie dzikiego bydłem dla ich kryjówek.

Wacho* - król Longobardów w latach ok. 510-540.

8.

Widzę regiony śniegu i lodu,

Widzę bystrookiego Samoiede i Fina,

Widzę łowcę fok w jego łodzi, unoszącego lancę,

Widzę Syberyjczyka w sankach ciągniętych przez psy,

Widzę łowców morświnów, widzę załogi wielorybników z południowego

Pacyfiku i północnego Atlantyku,

Widzę urwiska, lodowce, potoki, doliny Szwajcarii - pamiętam

długie zimy i izolacja.

9.

Widzę miasta świata i losowo staje się ich

Mieszkańcem,

Jestem prawdziwym paryżaninem,

Jestem mieszkańcem Wiednia, Petersburga, Berlina, Konstantynopola,

Jestem z Adelaide, Sidney, Melbourne,

Jestem z Londynu, Manchesteru, Bristolu, Edynburga, Limericku,

Jestem z Madrytu, Kadyksu, Barcelony, Porto, Lyonu, Brukseli, Berny,

Frankfortu, Stuttgartu, Turynu, Florencji,

Należę do Moskwy, Krakowa, Warszawy lub na północ w Christiania

albo w Sztokholmie, w syberyjskim Irkucku lub na jakiejś ulicy w

Islandii,

Wpadam do nich wszystkich i opuszczam je znów.

10.

Widzę opary, wyziewy z niezbadanych krajów,

Widzę ludy dzikie, łuk i strzałę, zatrute ostrze,

fetysz i obi.

*

Widzę miasta afrykańskie i azjatyckie,

Widzę Algier, Trypolis, Darnę, Mogadorę, Timbuctoo, Monrovię,

Widzę mrowie ludzkie Pekinu, Kantonu, Benares, Delhi, Kalkuty, Tokio,

Widzę Krumana w jego chacie oraz Dahomejczyków i Aszanti

w swoich chatach

Widzę Turka palącego opium w Aleppo,

Widzę malownicze tłumy na targach w Chiwie i tych

w Heracie

Widzę Teheran, widzę Maskat, Medynę i piaszczystą pustynię,

widzę karawany mozolnie się posuwające,

,

Widzę Egipt i Egipcjan, widzę piramidy i obeliski,

Patrzę na wykute historie, rejestr podbojów królów, dynastie,

wryte na płytach z piaskowca lub na blokach granitowych,

Widzę zabalsamowane mumie owinięte płótnem, w grobowcach w Memphis,

leżą tam wielu stuleci,

Patrzę na zabitego Tebańczyka, o dużych oczach z szyją przekrzywioną

na bok, z dłoni złożonymi na piersi.

Widzę wszystkich usługujących świata, pracujących w pocie czoła,

Widzę wszystkich więźniów w więzieniach,

Widzę defekty ludzkich ciał,

ślepotę, głuchoniemych, idiotów, garbatych, wariatów,

piratów, złodziei, zdrajców, morderców, żyjących z pracy innych ,

bezbronne niemowlęta i bezradnych staruszków.

*Wszędzie widzę mężczyzn i kobiety,
Widzę serdeczną przyjaźń między filozofami,
Widzę konstruktywność mojej rasy,
jej osiągnięcia, wytrwałość i pracowitość,
pozycje społeczne, kolory skóry, niecywilizowanych i cywilizacje,
jestem wśród nich, mieszam się nimi bezkrytycznie,
I pozdrawiam wszystkich mieszkańców ziemi.*

11.

*Kimkolwiek jesteś!
Córka lub synem Anglii!
Pochodzisz z potężnych słowiańskich plemion i imperiów! Rosjaninem z Rosji!
Jesteś czarnym, Afrykańczykiem, z boską duszą, duży, pięknie zbudowany,
o szlachetnych proporcjach, jesteście sobie równi!
Ty, Norwegu! Szwedzie! Duńczyku! Islandczyku! Ty, Prusaku!
Ty, Hiszpanie z Hiszpanii! Ty, Portugalczyku!
Ty, Francuzko i Francuzie z Francji!*

*

*Ty, Belgu! Ty, Holendrze, miłośniku wolności! (pochodzenie
mam holenderskie)*

*

Ty, solidny Austriaku! Ty, Lombardzie! Węgrze! Czechu! Chłopie z

Styrii!

Ty, sąsiedzie znad Dunaju!

*Ty, robotniku znad Renu, Łaby lub Wezery! Ty,
pracująca kobieto także!*

Ty, Sardyńczyku! Bawarczyku! Szwabie! Sasie! Wołosie!

Bułgarze!

Ty, Rzymianinie! Neapolitańczyku! Ty, Greku!

Ty, zwinny matadorze na korridzie w Sewilli!

Ty, góralu żyjący swobodnie na Taurusie lub Kaukazie!

Ty, pastuchu, pilnujący pasących się klaczy i ogierów!

*Ty, pięknie zbudowany Persie w galopie strzelający z łuku
do tarczy!*

Ty, Chińczyku i Chinko w Chinach! Ty Tatarze w Mongolii!

Wy, kobiety świata, wypełniające swe obowiązki!

*Ty, Żydzie wieczny tułaczu, podstarzały, podejmujący ryzyko, aby
jeszcze jeden raz stanąć na ziemi syryjskiej!*

*Wy, wszyscy inni Żydzi, czekający we wszystkich krajach na
waszego Mesjasza!*

Ty, Armeńczyku pełen zadumy rozmyślający nad dopływem Eufratu!

Ty, wpatrujący się ruinom Niniwy!

Ty, wspinający się na górę Ararat!

*Ty, pielgrzymie o obolałych stopach, witający odległe błyszczące
minarety Mekki!*

*Wy, szejkowie rządzący swoimi rodzinami i plemionami
wzdłuż drogi od Suezu aż do Bab-el-mandeb!*

*Ty, plantatorze oliwek uprawiający je na polach Nazaretu, Damaszku-
lub nad jeziorem Tyberiadzkim!*

*Ty handlarzu z Tybetu, handlujący w głębi lądu lub targujący się
w sklepach Lhassy!*

*Ty, Japończyku lub Japonko! Ty, żyjący na Madagaskarze, Cejlonie,
Sumatrze lub Borneo!*

*Wy, wszystkie kontynenty, Azja, Afryka, Europa, Australia, bez różnicy
z którego miejsca!*

Wy, wszyscy z niezliczonych archipelagów morskich!

I wy, ze wszystkich następnych stuleci, słuchacie mnie!

*I wy, wszyscy i każdy, których nie wymieniłem, was to też
dotyczy!*

Żyćcie sto lat w zdrowiu i szczęściu, najlepsze życzenia ode mnie i Ameryki!

Każdy z nas jest potrzebny!

*Każdy z nas jest w niczym nieograniczony – każdy z nas ma prawo
aby tutaj być,*

Każdy z nas ma odwieczne prawo bycia na ziemi,

Każdy z nas tutaj jest tak samo boski jak każdy inny.

12.

Ty, Hotentocie z mlaskającym językiem! Wy, hordy włochate!

Wy, niewolnicy złani potem lub zalani krwią!

*Wy, ludzkie postacie, z nieprzeniknionym, przerażającym
wyrazem twarzy brutali!*

Ty, biedny koboo, wzgardzony przez wzgardzonych, patrzących
z góry na twój łamliwy język i duchowość!*

Ty, karle z Kamczatki, Grenlandczyku, Lapończyku!

*Ty, Aborygenie, nagi, czerwony, okropny, z wystającą wargą, pełzasz
za jedzeniem!*

Ty Kafrze, Berberze, Sudańczyku!*

Ty, wychudły, nieokrzesany, niewykształcony Beduinie!

Ty, zakazony tłumie w Madrasie, Nankinie, Kaubulu, Kairze!

Ty, prymitywny wędrowcze z Amazonii! Ty, Patagończyku! Ty, Fidżyjczyku!

Każdego z was i wszystkich razem was szanuję!

Złego słowa przeciwko wam i miejscu waszym nie powiem!

(W odpowiednim czasie się spotkamy, gdy on nadejdzie).

***Koboo - nazwa XIX wieczna mieszkańców mokradeł w Indonezji.**

*** W XIX i XX wieku biali koloniści z południowej Afryki używali słowa „Caffre”, aby scharakteryzować czarną większość regionu jako gorszą rasę pochodzenia afrykańskiego.**

13.

Moja dusza przeleciała nad ziemią ze zrozumieniem i determinacją.

*Szukałem równych sobie i kochanków i znalazłem ich gotowych
czekających mnie we wszystkich krajach.*

Myszę, że jakaś boska moc zrównała mnie z nimi.

Wy, mgły, myślę, że uniosłem się z wami, uleciałem na

dalekie kontynenty i opadłem nie bez powodów,

Wydaje mi się, że razem z wami wiałem wiatry;

Wy, wody, razem z wami obmywałem wszystkie brzegi,

*Byłem w każdym korycie rzeki, w każdej cieśninie na tym
globie,*

Stałem mocno na półwyspach i w górach wysokich

krzycząc:

Salut au Monde!

Do którekolwiek miast światło lub ciepło dociera, ja także tam

dotrę,

*

Do którekolwiek wysp, dolatują ptaki, ja także tam dolecę.

Do was wszystkich w imieniu Ameryki.

Wysoko prostopadle rękę podnoszę, czynię znak,

Dla wszystkich po mnie abym zawsze był widoczny

We wszystkich miejscach i domach ludzi.

Autograf Walta Whitmana, wykonany czarnym tuszem w stylu kawiarskim. Pismo jest płynne i dynamiczne, z wyraźnymi pociągami i podciągami. Imię 'Walt' jest napisane dużymi literami, a 'Whitman' ma pierwszą literę wielką i jest bardziej skomplikowane w strukturze.

Autograf Walta Whitmana, fot. wikimedia commons

Tłumaczenie z języka angielskiego: Adam Lizakowski. Pierwodruk poematu; Miesięcznik Społeczno- Kulturalny RAZEM, wydawany w San Francisco, Kalifornia, 1987. Copyright: Adam Lizakowski; San Francisco, Chicago, Pieszyce, 1987- 2020.

*

Zobacz też:

Bob Dylan w przekładzie Adama Lizakowskiego